

# Zapisane w gałęziach

Rzeźby, z którymi chcę Państwa zapoznać, są szczególne, ponieważ każda postać Chrystusa została wytworzona przez przyrodę i zapisana w gałęziach drzew. Moje pasje często odbiegają od ogólnie przyjętego obrazu ukrzyżowanego Jezusa, co wynika z moich przekonań, w tym zawodowych, i opisów historycznych, że śmierć na krzyżu nie mogła wyglądać tak, jak to się najczęściej przedstawia.

**T**o była najkoszmarniejsza ze śmierci! Ból ukrzyżowanego, jak zauważył Aleksander Mitcherell, medyk i humanista (cyt. za Josh McDowella „(Nie)wiarygodne Zmartwychwstanie”):

„...najdosłowniej przekraczał możliwość opisu. Trzeba było znaleźć nowe słowo – *excrutiating*, co znaczy dosłownie – wychodzący z krzyża”. Nie ma w rozmaitych językach niczego, co mogłoby opisać męczarnie, jakie powodowało ukrzyżowanie. Moje prace są próbą oddania tego bólu i cierpienia.

Co do przedstawianej tu ukrzyżowanej Osoby, Leszek Kołakowski w książce „Czy Pan Bóg jest szczęśliwy” rozdział pt. „Nasza sprawa wieczna z Jezusem” otwiera następującymi słowami:

„O Jezusie przeczytać można, co się chce.

Na przykład, że nigdy nie istniał.

Albo że, owszem, istniał, lecz nie został ukrzyżowany; ktoś inny zawisł na krzyżu na jego miejscu.

Albo że, owszem, został ukrzyżowany, ale nie umarł, lecz ocknął się w grobie, skąd wyszedł, by umrzeć po kilku dniach.

Albo że z żoną swoją, Marią Magdaleną, wyemigrował do Marsylii i miał tam dzieci, z których potomstwa powstać miała dynastia Merowingów.

Albo że był magikiem, który różnymi sztuczkami oszałamiał łatwowierną publiczność.

Albo że był przybyszem z innej galaktyki.

Albo że był nacjonalistą żydowskim, antyrzymskim konspiratorem... itd.

Jeśli jednak na bok odłożyć bzdury i fantazje, literatura historyczna, a także teologiczna na temat Jezusa, chociaż bardzo obfita, nie tylko nie obumiera, ale zdaje się nadzwyczaj żywotna”.

Kołakowski w 1965 r. w eseju o Chrystusie napisał: „Osoba i nauki Jezusa Chrystusa nie mogą być usunięte z naszej kultury ani unieważnione, jeśli ta kultura ma ist-





nieć i tworzyć się nadal”. Jestem przekonany, że autor miał na myśli nie tylko kulturę i sztukę krzewiącą myśli i naukę Chrystusa, ale również twórczość wynikającą z chęci zaprzeczenia Jego zaistnienia czy negacji wartości Jego nauczania.

Nie musimy szczególnie się starać, by na co dzień znajdować dowody szeroko pojętej sztuki obrazowej i innych wytworów kultury, których inspiracją jest chęć zaprzeczenia wartościom i normom chrześcijańskim, głęboko humanitarnym i stanowiącym o naszym człowieczeństwie. Niemal powszechnie uważa się takie „dzieła” za dowód rozwoju kultury, a autorowi przyznaje się szerokie prawo do „samo-realizacji” oraz „wyrażania siebie”, mimo iż jego twórczość czasami nas obraża przez wyszydzanie czy wręcz negowanie norm i wartości uznawanych nie tylko przez chrześcijaństwo.

Ale paradoksalnie, to właśnie Chrystus – Bóg, jego niezaprzeczalne zaistnienie w ludzkiej historii, jest inspiracją do powstawania prac, które przez chęć negacji tego faktu, tym bardziej potwierdzają Jego obecność dziejach ludzkości.

Szczególnym zaś wydarzeniem jest niewątpliwie Jego Ofiara Doskonała, cierpienie i śmierć na krzyżu, której zapis ja odnajduję w gałęziach drzew.

Proszę pozwolić zakończyć moje wystąpienie kolejnym cytatem z książki McDo-wella: „...Każdy, niezależnie od tego, co sądzi o Chrystusie i Jego Zmartwychwsta-niu, musi przyznać, że tamtego poranka wydarzyło się coś istotnego – na tyle ważnego, by zmienić bieg historii, aż do zmiany w kalendarzu – z lat przed Chrystusem lub przed naszą erą, na lata Pańskie (*Anno Domini* – roku Pańskiego) lub lata naszej ery. Było to „coś” tak dramatycznego, że zupełnie odwróciło życie jedenastu męż-czyzn, tak że od tego momentu zdolni byli znosić obelgi, cierpienia, a nawet śmierć. Tym czymś był pusty grób”.

Dziękuję Państwu za przybycie i wysłuchanie mojego wystąpienia i zapraszam do zapoznania się z pracami.

RYSZARD KRAWIEC

